

Tomasz Pawłuszko

ANGLOSASKIE ŹRÓDŁA NAUKI O STOSUNKACH MIĘDZYNARODOWYCH

Większość autorów popularnych podręczników z zakresu stosunków międzynarodowych wywodzi tradycję ich badania od myślicieli starożytnych (Tukidydes, Polibiusz) oraz nowożytnych (jak Niccolò Machiavelli, Thomas Hobbes, Hugo Grotius, Jean-Jacques Rousseau, Immanuel Kant). Studia nad historią dyscypliny stoją jednak w obliczu wielu kontrowersji i trudności, gdyż autorzy z dawnych epok nie byli *stricte* badaczami stosunków międzynarodowych, ponieważ ich twórczość poświęcona tej problematyce miała charakter marginalny względem całości ich zainteresowań poznawczych¹.

Na słabość „rezultatów” teoretyzowania z zakresu stosunków międzynarodowych zwracali uwagę już w latach 50. i 60. XX wieku m.in. Amerykanin Stanley Hoffman oraz brytyjski badacz Martin Wight. O ile jednak Hoffman wskazywał na rozproszenie badań (jego znane określenie: „pchl i targ idei”) i niemożność stworzenia spójnego obrazu dyscypliny², o tyle Wight wykazał, że nie istnieje żadna rozpoznawalna wielowiekowa „tradycja spekulowania o społeczności państw”, jak nazywał przedmiot badań stosunków międzynarodowych³. Podczas gdy Hoffman poszukiwał miejsca dla nowej dyscypliny w projekcie wielkiej syntezy w ramach filozofii oraz nauk politycznych, Wight opowiadał się za rozumieniem stosunków międzynarodowych przede wszystkim jako studiów nad dyplomacją i jej historią. Spekulacje teorii/filozofii politycznej Brytyjczyk uznawał za mało przydatne dla rzetelnych studiów międzynarodowych. Z tego punktu widzenia odwoływanie się do prac z XIX wieku

¹ Ciekawe punkty odniesienia dla tej kwestii zawierają prace umieszczone w części II pracy zbiorowej: A. Antoszewski, A. Dumala, B. Krauz-Mozer, K. Radzik (red.), *Teoretyczne i metodologiczne wyzwania badań politologicznych w Polsce*, Lublin 2009, s. 263–379.

² S. Hoffman, *International Relations: The Long Road to Theory*, „World Politics” 1959, nr 3, s. 346–347.

³ M. Wight, *Why is There No International Theory?*, w: H. Butterfield, M. Wight (red.), *Diplomatic Investigations: Essays in the Theory of International Politics*, London 1967, s. 17–34.

oraz do wcześniejszych uznawał za bezprzedmiotowe. Hoffman przeciwnie, przyjął, iż badania nad stosunkami międzynarodowymi wymagają wielkiej teoretyczno-politycznej syntezy nauk prawniczych, politycznych oraz historycznych. Uznając sugestie Wigha, można określić współczesne próby zrekonstruowania historii dyscypliny mianem poszukiwania tzw. tradycji analitycznej, czyli subiektywnego dążenia do znalezienia w przeszłości wybranych wzorców myślenia, na których mogłaby się oprzeć spekulacja współczesna. Konsensus w przedmiocie istnienia tak zakreślonej „tradycji analitycznej” pozwala teoretykom stosunków międzynarodowych na uznanie teorii politycznej za „budulec” współczesnej tożsamości dyscypliny.

1. Instytucjonalizacja dyscypliny

Mimo że powstanie dyscypliny „stosunki międzynarodowe” wiąże się na ogół z powołaniem pierwszej katedry uniwersyteckiej stosunków międzynarodowych na Uniwersytecie Walijskim w Aberystwyth w 1919 r., twierdzenie takie nie odpowiada w rzeczywistości na pytanie o obecność studiów międzynarodowych w życiu intelektualnym Zachodu⁴. Jak wskazuje raport Carnegie Endowment for International Peace z kwietnia 1913 r., jeszcze przed wybuchem I wojny światowej na uczelniach amerykańskich oferowano kilkaset kursów poświęconych problematyce międzynarodowej: w tym 249 z nich dotyczyło przede wszystkim problemów prawa międzynarodowego, 85 zaś historii dyplomacji⁵. Fundacja Carnegie była również patronem pierwszego historycznego zjazdu badaczy, tworzącej się dyscypliny w 1914 r.: Carnegie Endowment Conference of Teachers of International Law and Related Subjects. Zdaniem badacza teorii tamtego okresu Ronalda Rogowskiego, ówczesni badacze interesowali się przede wszystkim normatywnymi aspektami relacji międzypaństwowych⁶. Poza prawem międzynarodowym prawnicy nie odnosili się szerzej do zjawiska relacji międzypaństwowych, względnie w stopniu, w jakim mogło być to dla nich przydatne podczas innych badań. Podejścia teoretyczne wynikały zatem z przekonań filozoficznych, moralnych, wiedzy historycznej czy stosunku do ówczesnych wojen. Pacyfiści, wskazując na argumentację przedstawioną w książce Normana Angella *The Great Illusion*, mówili o problemach ekonomii międzynarodowej oraz stratach, jakie powodują wojny w globalnym handlu⁷. Inni teoretycy prawa międzynarodowego, badający zagadnienie kolonializmu i imperializmu, spierali się o charak-

⁴ Por. J. Kukułka, *Teoria stosunków międzynarodowych*, Warszawa 2000, s. 57–93.

⁵ *Report on the Teaching of International Law in the Educational Institutions of the United States*, za: R. Rogowski, *International Politics: The Past as Science*, „International Studies Quarterly” 1968, nr 4, s. 398–399.

⁶ R. Rogowski, op. cit., s. 399.

⁷ N. Angell, *The Great Illusion. A Study of the Relation of Military Power in Nations to Their Economic and Social Advantage*, New York–London 1910.

ter porządku międzynarodowego i pojęcie „równowagi sił”. „Równowaga sił” może zostać uznana za pierwszą oś programu badawczego XX-wiecznych studiów międzynarodowych. Część badaczy widziała w niej odpowiednik „niewidzialnej ręki rynku”, znanej z liberalnych koncepcji ekonomicznych XIX wieku, inni postrzegali ją jako zasadę polityki zagranicznej, przyjmowaną przez decydentów w rezultacie rywalizacji państw o różnego rodzaju zasoby i wpływy. Wydaje się bezsporne, że już na początku minionego stulecia równowaga sił była podstawową i dość szeroko uznawaną kategorią teoretyczną⁸.

Mimo że korzenie dyscypliny stosunków międzynarodowych związane są początkowo z dyscypliną prawa międzynarodowego, to już w pierwszych dziesięcioleciach XX wieku historycy i badacze polityki uzyskali relatywnie większy wpływ na tę dyscyplinę, niż sami prawnicy. Filozofowie, politolodzy czy historycy od początku swego wkładu w rozwój dyscypliny starali się wykorzystywać wiele metod badawczych, a także włączać w dociekania teoretyczne jak najwięcej zjawisk, podczas gdy prawnicy najczęściej redukowali stosunki międzynarodowe do formalnych relacji międzypaństwowych⁹. Mimo tego znaczącego rozdźwięku, zakres przedmiotu stosunków międzynarodowych pozostał na długie lata w swojej istocie zgodny z pierwotną koncepcją prawniczą (prymat państwa nad pozostałymi podmiotami stosunków międzynarodowych). Interesującym i godnym podkreślenia faktem jest to, że w zasadzie do dziś przedmiot badań tej dyscypliny to przede wszystkim oficjalne relacje międzypaństwowe. Steve Smith i John Baylis zaznaczają w poczytnym podręczniku, iż termin „stosunki międzynarodowe”, w odróżnieniu od szerszego w ich opinii pojęcia „polityka światowa”, opisuje „jedynie” relacje między państwami – co stanowi nadal rdzeń dyscypliny¹⁰.

I wojna światowa zdyskredytowała koncepcje teoretyków prawa międzynarodowego. Mocarstwa „nie stosowały się” bowiem wcale do „zaleceń” prawniczych idealistów. Pierwsza powojenna konferencja poświęcona prawu międzynarodowemu o skali porównywalnej ze wspomnianą konferencją z 1914 r., odbyła się dopiero w 1923 r. Według dostępnych źródeł, tematyka obrad znacząco odbiegała od problemów podejmowanych na konferencji przedwojennej, poszczególne panele poświęcone były przede wszystkim problemom ruchów społecznych (powszechny pobór do wojska uczynił wojnę zjawiskiem o ogólnonarodowej skali w ramach demokratycznego państwa), grupach nacisku oraz problematyce traktatów i sojuszy międzypaństwowych. Pisarze, badający naturę pokoju, pacyfiści czy idealiści, zyskali większy wpływ na wydarzenia polityczne, w stosunkach międzynarodowych wzrastała rola organizacji międzynarodowych. W krajach Zachodu zaczęto powoływać instytucje

⁸ Zob. szerzej: S. Bieleń, *O pojmowaniu równowagi sił w stosunkach międzynarodowych*, w: S. Sulowski (red.), *Polska–Niemcy. Nadzieja i zaufanie. Księga Jubileuszowa na 80-lecie Urodzin Profesora Mieczysława Tomali*, Warszawa 2002, s. 109–126.

⁹ R. Rogowski, op. cit., s. 400.

¹⁰ J. Baylis, S. Smith (red.), *Globalizacja polityki światowej*, Kraków 2009, s. 3.

zajmujące się *stricte* problemami „polityki międzynarodowej”. W Wielkiej Brytanii powołano Institute of International Affairs¹¹, a w Stanach Zjednoczonych Council on Foreign Relations. Większość spośród oferowanych w Ameryce kursów, poświęconych problemom międzynarodowym, zyskało nazwę International Relations. Był to postulat konferencji z 1923 r. Również i wydawany od 1906 r. periodyk „American Political Science Review” zmienił tytuł działu “International Law and Diplomacy” na “International Relations”. W miejsce wydawanego wcześniej „Journal of Race Development” powstał periodyk „Foreign Affairs”, obecnie uznawany za najbardziej wpływowe pismo na świecie. W Wielkiej Brytanii w 1926 r. powołano natomiast periodyk „International Affairs”.

Kształtowanie się nowej dyscypliny – zajmującej się nie tylko problemami prawa międzynarodowego – musiało wiązać się z wyborem określonego programu badawczego. Do zainteresowań badawczych tamtego okresu należy zaliczyć: rozbrojenie międzynarodowe dla pokoju, idee zawarte w traktatach międzynarodowych, edukację niższych szczebli w zakresie wiedzy o świecie¹². Na podstawie ówczesnych studiów możemy wnioskować, że po zakończeniu I wojny światowej istniało silne przekonanie, iż nadeszła epoka końca wojen. Oznaczało to – w sytuacji braku wiary w przystawalność zasady „niewidzialnej ręki” do spraw międzynarodowych – że nowy ład na świecie można zaprojektować, zbudować i świadomie kształtować. Była to duża szansa zarówno dla myślicieli, zakładających altruizm w stosunkach międzynarodowych, jak i dla zwolenników zasady równowagi sił przyjmujących, że wszelkie działania polityczne poprzedza racjonalna i egoistyczna kalkulacja. Był to zarazem wstęp do międzywojennego sporu teoretycznego, nazywanego dotąd w literaturze przedmiotu „pierwszą debatą”. Warto wspomnieć, że fundamentalne dla nowej dyscypliny spory intelektualne lat 20. XX wieku pozostają często przemilczane w literaturze z zakresu stosunków międzynarodowych. Główna linia sporu przebiegała wówczas między zwolennikami prawa międzynarodowego a historykami dyplomacji, którzy postrzegali porządek międzynarodowy jako efekt działania równowagi sił. Ogólne założenia filozoficzne obu orientacji teoretycznych można zestawić najprościej w niniejszym układzie: jedna orientacja przyjmowała wiarę w naturalny porządek rzeczy (platońskiego rodowodu lub innego), druga orientacja utrzymywała, że porządek rzeczy można kreować przy pomocy wolnej ludzkiej woli, którą poprzedza zrozumienie.

Omawiany spór widoczny był w latach 1923–1928 na obradach kolejnych konferencji przedmiotowych pod patronatem Fundacji Carnegie. Mimo wzrastających wpływów badaczy z innych dziedzin, na dorocznych zjazdach znawców prawa międzynarodowego nowo definiowany przedmiot „stosunki międzynarodowe” był wciąż traktowany jako „dziedzina dodatkowa” (ang. *related subject*) w odniesieniu do

¹¹ W połowie lat 20. XX w. nazwę zmieniono na Royal Institute of International Affairs.

¹² R. Rogowski, op. cit., s. 401–402.

dyscyplin prawniczych. Zmiany w „układzie sił” między prawnikami a przedstawicielami innych dyscyplin dały o sobie znać na czwartej i piątej konferencji, odbywających się w latach 1929 i 1933. Za „interdyscyplinarnością” studiów międzynarodowych opowiedzieli się wówczas prof. Edwin Borchard z Yale oraz Manley Hudson z Harvardzkiej Szkoły Prawa, który jeszcze w 1928 r. dowodził, że życie międzynarodowe musi być studiowane w wielu aspektach, przyznając przy tym otwarcie, iż aspekt prawniczy jest tylko jednym z nich. Borchard wtórował Hudsonowi głosząc, że trzeba otworzyć się na szerszej pojęte dziedziny dodatkowe¹³. Powyższe podejście napotkało na silny opór prawników – tradycjonalistów. Jesse Reeves z Uniwersytetu w Michigan krytykował podejście swoich przedmówców dowodząc, iż stosunki międzynarodowe i prawo międzynarodowe to dwa terminy, odnoszące się do opisu tego samego zjawiska, gdyż badaniu stosunków międzynarodowych towarzyszyła dotąd analiza zagadnień prawa międzynarodowego, regulującego konkretne obszary stosunków między państwami. Jak skonkludował Reeves, prawo międzynarodowe to obowiązki i prawa w społeczności państw, stosunki międzynarodowe to realizacja tych praw w praktyce. Tradycjonalistom nie podobał się „eklektyzm” paneli metodologicznych, do udziału w których prowadzący Nicholas Spykman zaprosił – obok prawników – również filozofów, politologów i historyków.

Po odejściu Borcharda ze stanowiska przewodniczącego obrad w 1933 r. nastąpił spadek zainteresowania przedmiotem sporem. W 1938 r. na kolejny zjazd przybyło zaledwie 46% uczestników wcześniejszej konferencji z 1933 r. (wcześniej wskaźnik ten wynosił około 70%). Podczas obrad usunięto kontrowersyjne panele metodologiczne Spykmana oraz pokrewne. Inercja środowiska prawniczego nie mogła jednak wpłynąć na fakt, że po 1930 r. liczba kursów akademickich poświęconych *International Relations* przewyższyła liczbę kursów z *International Law*¹⁴. Również sama konferencja, afiliowana od 1914 r. przy prawniczym American Society of International Law, w 1933 r. uzyskała afiliację przy politologicznym American Political Science Association. W ten sposób dyscyplina stosunków międzynarodowych zyskała wyraźnie politologiczny charakter, poszerzając zarazem swoje pole badawcze. Coraz częściej stosowaną nazwą na określenie nowego ruchu naukowego było też szersze określenie *International Studies* (studia międzynarodowe), co wskazywało zarówno na bardzo ogólne pole badawcze, jak i na wielodyscyplinarny charakter badań, podejmowanych z punktu widzenia różnych dziedzin nauk społecznych. Sprowadzanie stosunków międzynarodowych do politologicznych subdziedzin, takich jak: studia porównawcze (*comparative political studies*) czy studia regionalne (*area studies*) okazało się wówczas nie do pogodzenia z wielością stosowanych już na tym polu podejść badawczych. Stosunki międzynarodowe od połowy lat 20. XX wieku traktowano już raczej jako wielowymiarowy program badawczy, uważano za „laboratorium nowoczesnego

¹³ Ibidem, s. 403–404.

¹⁴ Ibidem., s. 404–405.

świata”, nawet jeśli ówczesny status i potencjał rozwojowy dyscypliny pozostawał niepewny czy trudny do sklasyfikowania¹⁵.

Pod koniec lat 30. XX wieku liczba kursów poświęconych stosunkom międzynarodowym na uczelniach w USA, jak wykazał Norman Palmer, wyniosła około 3700 na semestr. Popularyzacja tej dyscypliny rosła poprzez aktywizację ośrodków akademickich, powstawały bowiem masowo:

- szkoły studiów międzynarodowych, fundowane przy uniwersytetach, lub wyodrębnione i posiadające niezależne siedziby i kierunki studiów;
- ośrodki studiów międzynarodowych powoływane na kampusach uniwersyteckich;
- kursy magisterskie tworzone przy innych wydziałach, jako kursy dodatkowe, skłcone z różnych dziedzin¹⁶.

Szybki rozwój dyscypliny, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych, stał się możliwy dzięki rozlicznym stypendiom, patronującym badaniom pokoju czy rozbrojenia, udzielanym przez fundacje Forda, Rockefellera, Stanleya czy Johnsona. Bardzo szybko, zwłaszcza w okresie II wojny światowej, wzrosła liczba tytułów inspirowanych i finansowanych przez rząd Stanów Zjednoczonych, a po wojnie również przez Organizację Narodów Zjednoczonych. Mimo że w ostatnich dwóch dekadach pojawiło się wiele studiów, w których określano stosunki międzynarodowe mianem „amerykańskiej nauki społecznej”, należy pamiętać, iż większość dyskusji nad problemami międzynarodowymi w okresie międzywojennym odbywała się w Europie (Londyn, Paryż i in.), a pierwsza prawdziwie międzynarodowa konferencja poświęcona badaniom stosunków międzynarodowych odbyła się w ramach XI sesji *International Studies Conference* w Pradze w 1938 r., gdzie pośród pięćdziesięciu pięciu uczestników, Amerykanów było zaledwie czterech¹⁷. Prymat i popularność badaczy amerykańskich, również zdaniem Amerykanów, stały się możliwe w okresie powojennym także dzięki znaczącej emigracji uczonych europejskich na uczelnie amerykańskie w latach 30. i 40. XX wieku.

Podczas gdy zwolennicy konstruowania nowego ładu światowego badali kwestie reformy państwa jako instytucji, podejmując tematy negocjacji międzynarodowych, światowej opinii publicznej, relacji między polityką a ekonomią jako płaszczyznami

¹⁵ N. Palmer, *The Study of International Relations in the United States: Perspectives of Half a Century*, „International Studies Quarterly” 1980, nr 3, s. 345.

¹⁶ Zakres zainteresowań przedmiotowych dyscypliny do połowy XX w. pozostawał niedookreślony. Tuż przed wybuchem II wojny światowej Alfred Zimmern przyznawał, że studiowanie stosunków międzynarodowych to badanie rzeczywistości z wykorzystaniem wiedzy wielu nauk, zarówno przyrodniczych, jak i wchodzących w skład „głębokiej” humanistyki, do której zaliczał np. filozofię moralną. Szerokie ujęcie Zimmerna wynikało z przekonania, iż nie można traktować stosunków międzynarodowych jako skategoryzowanych i zamkniętych, a przez to łatwych do opisanego systemów zjawisk. Wiedza o świecie zdobywana na takich studiach musiała mieć więc według tego autora charakter interdyscyplinarny. A. Zimmern, *The Study of International Relations*, Oxford 1934, s. 15.

¹⁷ N. Palmer, op. cit., s. 347.

kooperacji, inni badacze koncentrowali swoje wysiłki wokół analizy pojęcia „równowagi sił”¹⁸. Można wnioskować, że wynikię w rezultacie spory teoretyczne przyczyniły się do zogniskowania zainteresowań studiów międzynarodowych wokół problemu konfliktu międzypaństwowego i zagadnienia suwerenności państwa. Jeden z najchętniej cytowanych do dziś autorów międzywojennych, Brytyjczyk Edward H. Carr skupił się na badaniu pojęcia „siły politycznej” jako podstawowej kategorii analitycznej stosunków międzynarodowych¹⁹. Chociaż więc w latach 1940–1960 istotną pozycję zyskały badania relacji międzypaństwowych, wielu teoretyków traktowało stosunki międzynarodowe jako studia przede wszystkim nad historią myśli politycznej, z pominięciem specjalistycznych studiów nad konkretnymi aspektami stosunków dwustronnych czy wielostronnych. Od początku lat 40. XX wieku zainteresowanie budziły kwestie tzw. *high politics* – tj. konflikty dyplomatyczne i zbrojne czy problematyka ładu globalnego. Działo się to kosztem badań nad handlem, gospodarką i rozwojem społecznym (zaliczanymi do tzw. *low politics*), które na kilka dziesięcioleci znalazły się na marginesie „zimnowojennego” programu badawczego stosunków międzynarodowych²⁰. Skupienie na problemach wojny i pokoju oraz problematyce ładu międzynarodowego stało się jedną z najbardziej charakterystycznych cech nauki o stosunkach międzynarodowych okresu „zimnej wojny”²¹. Zdaniem Steve Smitha, dzięki zawężeniu programu badawczego studiów międzynarodowych możliwe stały się próby przedstawiania stosunków międzynarodowych jako odrębnej dziedziny wiedzy, dysponującej własną metodologią, niezależną od dorobku teoretycznego politologii czy historii²².

Charakterystyczne natomiast dla wielu współczesnych rozumienie relacji międzynarodowych jako przede wszystkim interakcji aktorów społecznych pojawiło się dopiero pod koniec lat 70. XX wieku²³. Podobnie stało się z problemami gospodarczymi oraz zauważanymi w okresie międzywojnia związkami polityki i ekonomii, zyskały one bowiem uwagę szerszego grona badaczy dopiero w drugiej połowie lat 70. XX wieku, po opublikowaniu przez Josepha S. Nye’a i Roberta Keohane wpływowej książki *Power and Interdependence*, zachęcającej do włączania w analizę mocarstwowości i konstruowanie modeli relacji międzypaństwowych kwestii ekonomicznych²⁴. W tym kontekście warto zaznaczyć, że na nieodzowność znajomości podstaw ekono-

¹⁸ Zob. M. Kaplan, *Review: Toward a Theory of International Politics: Quincy Wright's Study of International Relations and Some Recent Development*, „The Journal of Conflict Resolution” 1958, nr 4, s. 335–347.

¹⁹ N. Palmer, op. cit., s. 352.

²⁰ S. Smith, *The United States and the Discipline of International Relations: Hegemonic Country, Hegemonic Discipline*, „International Studies Review” 2002, nr 4, s. 67–85.

²¹ E. Halizak, *Ujęcie roli państwa w ekonomii politycznej stosunków międzynarodowych*, w: J. Symonides, M. Sułek (red.), *Państwo w teorii i praktyce stosunków międzynarodowych*, Warszawa 2009, s. 25–27.

²² S. Smith, *The Discipline of International Relations: Still an American Social Science?*, „British Journal of Politics and International Relations” 2000, nr 3, s. 374–402.

²³ H. Bull, *A View From Abroad: Consistency Under Pressure*, „Foreign Affairs” 1979, nr 57, s. 460.

²⁴ R. Keohane, J.S. Nye, *Power and Interdependence, World Politics in Transition*, Boston 1977.

mii u studentów i badaczy stosunków międzynarodowych zwracał uwagę Klaus Knorr już w 1947 r.²⁵ Problemy ekonomiczne przyciągnęły uwagę teoretyków stosunków międzynarodowych, skupionych odąd wokół subdyscypliny ekonomii politycznej stosunków międzynarodowych.

2. „Mit założycielski” dyscypliny

Według podejścia posługującego się funkcjonalną definicją teorii jako „narzędzia analizy”, studia międzynarodowe stają się teorią normatywną²⁶. W rezultacie większość ustaleń teoretycznych, powstających na gruncie takiej wizji dyscypliny, stanowią wnioski, wynikające z deklarowanych przez badaczy wartości, pełniących rolę założeń normatywnych (np. realizm polityczny akcentuje wartość bezpieczeństwa w relacjach między państwami, liberalizm podkreśla znaczenie postępu, a podejścia marksistowskie/neomarksistowskie skupiają się na pojęciu „konfliktu społecznego” – żaden z nurtów nie porusza wprost fundamentalnych dla nauki kwestii ontologicznych)²⁷.

Wzorem dla wielu współczesnych teoretyków pozostaje Hedley Bull (1932–1985), który to myśliciel w wielu publikacjach przyjmował, że tak naprawdę jedynie irracjonalna ludzka intuicja osądza prawdziwość każdej z hipotez badawczych. W dyskusji, zarejestrowanej w 1968 r. na Colorado University, poparcia Bullowi udzielił prof. Edward Weisband, stwierdzając, że z punktu widzenia fenomenologii ludzkie akty są nieprzewidziane. W rezultacie tak przyjętych relatywistycznych założeń powstaje konkluzja, że tzw. fakty społeczne powstają w wyniku subiektywnej refleksji podmiotu poznającego. Oznacza to, że kryterium prawdy może być osiągnięte tylko poprzez potwierdzenie zgodności obserwowanych zjawisk z doświadczeniem wewnętrznym badacza, czego z kolei nie sposób zweryfikować w języku pozytywistycznej metody naukowej²⁸. W praktyce zatem „teorie” stosunków międzynarodowych przez większość XX wieku pozostały w wielu przypadkach teoriami filozoficzno-politycznymi, zajmującymi się przede wszystkim moralną oceną polityki międzynarodowej. Według podziału Stanleya Hoffmana z 1959 r., teorie stosunków międzynarodowych można podzielić na: teorie normatywne, teorie empiryczne oraz teorie-programy działań politycznych. Większość dyskutowanych współcześnie teorii stosunków międzynarodowych nadal można sklasyfikować w obrębie teorii pierwszego bądź trzeciego typu²⁹.

²⁵ K. Knorr, *Economics and International Relations – Problems in Teaching*, „Political Science Quarterly” 1947, nr 4, s. 552–555.

²⁶ R. Jackson, G. Sørensen, *Wprowadzenie do stosunków międzynarodowych. Teorie i kierunki badawcze*, Kraków 2006.

²⁷ Ibidem, s. 2–6.

²⁸ F. Sonderman, *Methodology in International Studies: A Critique*, „International Studies Quarterly” 1968, nr 1, s. 119–121.

²⁹ S. Hoffman, *International Relations: The Long Road to Theory*, „World Politics” 1959, nr 3, s. 348.

Większość podręczników przedstawiających historię dyscypliny przyjmuje, że rozwój jej programu badawczego następował w wyniku tzw. wielkich debat teoretycznych, które miały polegać na publicznym ścieraniu się poglądów kilku grup teoretyków o odmiennych orientacjach badawczych (publikacje, periodyki, konferencje). Periodyzację tego typu przyjmują liczne, często cytowane, prace anglojęzyczne³⁰. O „debatach teoretycznych” mówią również polskie podręczniki poświęcone teorii stosunków międzynarodowych³¹.

W wyniku popularyzacji historii rozwoju dyscypliny pojawiły się liczne uproszczenia. Jednym z tychże, na co zwraca uwagę m.in. Steve Smith, jest tzw. mit założycielski dyscypliny. Według niego, wyrosła ona w rezultacie sporu teoretyków związanych z realizmem politycznym i liberalizmem/idealizmem. Efekt tej debaty miał wskazywać na błędne założenia koncepcji liberalnych – w konfrontacji z „rzeczywistymi” zasadami stosunków międzynarodowych, które są dziedzina politycznej rywalizacji i przemocy (jak z kolei mieli uważać realisci). Wybuch II wojny światowej miał przypieczętować „zwycięstwo” zwolenników realizmu (Edward H. Carr, Hans Morgenthau), co wpłynęło na powojenny kierunek rozwoju dyscypliny – w stronę badań wojny i pokoju³².

Większość prac poświęconych teoretycznym podstawom stosunków międzynarodowych odwołuje się do wyników kilkudziesięcioletniej debaty realistów z idealistami. Mają one jednak charakter niejednoznaczny. Hans Morgenthau, jeden z założycieli dyscypliny, wspominał o debacie między izolacjonistami a zwolennikami kosmopolityzmu w latach 20. XX wieku, a także o debatach między zwolennikami zaangażowania w budowę ładu międzynarodowego oraz sceptyków wobec tego podejścia³³. W latach 30. XX wieku Frank Russell pisał o sporze między zwolennikami rozwoju organizacji międzynarodowych oraz nacjonalistów i izolacjonistów. O debacie zwolenników realizmu i idealizmu nie można było przeczytać w żadnym przedwojennym numerze „International Affairs”, ani w żadnym z numerów „Political

³⁰ Publikacje omawiające „pierwszą debatę”: J.E. Dougherty, R.L. Pfaltzgraff, *Contending Theories of International Relations: A Comprehensive Survey*, New York 1990; M. Banks, *The Inter-Paradigm Debate*, w: M. Light, A.J.R. Groom (red.), *International Relations: A Handbook of Current Theory*, London 1985; J.A. Tickner, *Hans Morgenthau's Principles of Political Realism: A Feminist Reformulation*, „Millennium: Journal of International Studies” 1988, nr 3; S. Smith, *Paradigm Dominance in International Relations: The Development of International Relations as a Social Science*, „Millennium: Journal of International Studies” 2000, nr 2; S. Smith, *The Self-Images of a Discipline: A Genealogy of International Relations Theory*, w: K. Booth, S. Smith (red.), *International Relations Theory Today*, Oxford 1995; J. Der Derian, *Introduction: Critical Investigations*, w: J. Der Derian (red.), *International Theory: Critical Investigations*, Houndmills 1995; Ch. Brown, *Understanding International Relations*, Houndmills 1997.

³¹ J. Czaputowicz, *Teorie stosunków międzynarodowych. Krytyka i systematyzacja*, Warszawa 2006; T. Łoś-Nowak, *Stosunki międzynarodowe. Teorie–systemy–uczestnicy*, Wrocław 2000, 2006.

³² J. Czaputowicz, op. cit., s. 71–81.

³³ H.J. Morgenthau, *Another “Great Debate”: The National Interest of the United States*, „American Political Science Review” 1952, nr 4.

Quarterly” czy „Journal of Politics”, wydawanych w latach 30. i 40. XX wieku. Żadnych doniesień o debacie między realistami a idealistami nie przynosi również wpływowy swojego czasu „Political Science Quarterly”, ani liczące się publikacje książkowe, np. książka *Power Politics* George’a Schwarzenberga czy książka wspominanego już Nicholasa Spykmana pt. *American Strategy in World Politics*³⁴. Również podręcznik *Theories of International Relations* autorstwa Franka Russella, wydany w 1936 r. nie wspomina w żadnym miejscu ani o realistach, ani o idealistach³⁵. Podział na te dwie grupy teoretyków był także obcy zaliczanemu do realistów Edwardowi H. Carrowi³⁶. Podobnie i w trakcie trwania II wojny światowej żaden z liczących się pisarzy, zwolenników interesu narodowego czy równowagi sił, nie nazywał siebie „zwolennikiem realizmu”. Jak ustalił Lucian Ashworth, przed wybuchem wojny o poglądach „realistycznych” bądź „idealistycznych” nie dyskutowano na żadnej z międzynarodowych sesji International Studies Conference. Identyfikowano podówczas co najwyżej spór między zwolennikami rządu światowego i organizacji międzynarodowych a zwolennikami suwerenności i interesu państwowego, jakkolwiek poglądy tych drugich bardziej przypominają teorię darwinizmu społecznego Herberta Spencera, niż przedstawiane obecnie opinie na temat „ówczesnych teoretyków stosunków międzynarodowych”. Ashworth, podsumowując swój krytyczny stosunek do mitu założycielskiego dyscypliny, dowodzi, że głównymi tematami dyskutowanymi w otoczeniu pierwszych badaczy stosunków międzynarodowych były bieżące problemy ekonomiczno-polityczne tamtej epoki³⁷: czy kapitalizm prowadzi do wojny, czy izolacjonizm jest szansą na uzdrowienie gospodarki, czy równowaga sił powinna zostać wzmocniona międzypaństwowym systemem bezpieczeństwa zbiorowego?

Według cytowanego autora, w okresie międzywojennym mieliśmy zatem do czynienia nie z jedną, lecz z co najmniej trzema debatami, poświęconymi głównym problemom polityki zagranicznej mocarstw. Jeszcze w latach 50. XX wieku Quincy Wright przyznawał, że określanie mianem „realizmu” i „idealizmu” nadaje aspirującym do naukowości i obiektywizmu „teoriom” stosunków międzynarodowych mylny sens. Wright podał prosty przykład: żaden z badaczy nie chciałby, aby jego teoria uznawana była za nierealistyczną, każda z teorii chciałaby bowiem uchodzić za właściwie interpretującą realia polityki międzynarodowej.

³⁴ L. Ashworth, *Did the Realist-Idealist Great Debate Really Happen? A Revisionist History of International Relations*, „International Relations” 2002, nr 1, s. 43–46.

³⁵ F.M. Russell, *Theories of International Relations*. New York 1936.

³⁶ E.H. Carr, *Twenty Years' Crisis 1919–1939: An Introduction to the Study of International Relations*, London 1939.

³⁷ L. Ashworth, op. cit. s. 33–35.

3. „Ojcowie-założyciele” dyscypliny

Współczesne komentarze na temat realizmu politycznego utożsamia się najczęściej z pismami Edwarda H. Carra i Hansa Morgenthau³⁸. Niektórzy sytuują obok nich jeszcze protestanckiego teologa Reinholda Niebuhra, autora prac o skażonym charakterze natury ludzkiej, w których uzasadniał on niemożność prowadzenia moralnej polityki³⁹. Wszyscy trzej wraz z dyplomatą George Kennanem są traktowani jako współtwórcy realizmu politycznego, nawiązującego do jednej z najstarszych tradycji myślenia o stosunkach międzynarodowych. Realizm polityczny przedstawia się jako nurt refleksji intelektualnej, postulujący prowadzenie amoralnej i skutecznej polityki zagranicznej, której celem jest realizacja interesu narodowego i utrzymanie suwerenności państwa. Stosunki międzynarodowe mieli postrzegać realisti jako sferę anarchii, gdzie dominuje prawo silniejszego.

Koncepcje idealistów przedstawia się natomiast jako obiekt krytyki „zwyczajnego realizmu”, który po II wojnie światowej, na mocy trafnych przewidywań i analizy polityki zagranicznej mocarstw, zyskał legitymację do reprezentowania *International Relations* w ramach szeroko pojętych nauk społecznych⁴⁰.

Zdaniem Edwarda H. Carra, ludzka wiedza jest zbyt „zainfekowana” codziennymi problemami, by wznosić doskonałe – idealne konstrukcje porządku społecznego, zwłaszcza w obszarze stosunków międzynarodowych⁴¹. Pozostawał więc sceptyczny wobec prób tworzenia projektów „wiecznego pokoju” na miarę Immanuela Kanta. W swojej książce Carr najczęściej odnosi się krytycznie do pism Normana Angella i Alfreda Zimmerna, stawiając ich w jednym rzędzie, np. z pozytywistą Augustem Comte, jako pisarzy przeceniających rolę ludzkiego rozumu w porządkowaniu rzeczywistości. Carr krytykował u Zimmerna głównie ideę o możliwości zgodnej współpracy wszystkich ludzi. Brytyjczyk zakładał, że różnice między ludźmi i państwami oznaczają konieczność konfliktu interesów. Sceptycyzm Carra nie wynikał jednak z przekonania, że jego własne idee zawierały przesłanie uniwersalne, choć przez apologetów zostały obiektywizująco nazwane poglądami „realistycznymi”. Należy mieć na uwadze, że Carr, skupiając się na ideach Angella z lat sprzed I wojny światowej (książka *The Great Illusion* pochodzi z 1910 r.), często pomijał późniejsze pisma Angella, w których zaszły znaczne zmiany. Po 1918 r. Angell podkreślał bowiem zdecydowanie nieracjonalność ludzkich idei i zachowań, jak też postulował w tym

³⁸ W przypadku Hansa Morgenthau’a mowa oczywiście o *Politics Among Nations: the Struggle for Power and Peace*, New York 1948. Wydanie polskie skrócone i zredagowane przez Kennetha W. Thompsona ukazało się w 2010 r., H.J. Morgenthau, *Polityka między narodami. Walka o potęgę i pokój*, Warszawa 2010.

³⁹ R. Niebuhr, *The Nature and Destiny of Man. Christian Interpretation of History*, New York 1943; R. Good, *The National Interest and Political Realism: Niebuhr's Debate with Morgenthau and Kennan*, “The Journal of Politics” 1960, nr 4, s. 597–619.

⁴⁰ R. Jackson, G. Sørensen, op. cit., s. 42–45.

⁴¹ L. Ashworth, op. cit., s. 35–36.

duchu istotne reformy systemu międzynarodowego⁴². Inne publikacje liberalne również zostały pominięte przez „ojców realizmu”. Zarówno Norman Angell, Leonard Woolf, jak i Richard Coventry czy Alfred Zimmern wielokrotnie odpierali krytykę spod znaku „realizmu”, mimo to ich prace nie są uwzględniane w „mitologii” dyscypliny, ani w większości spośród wspomnianych w tym studium podręczników poświęconych teorii stosunków międzynarodowych. Należy również wspomnieć, że w napisanej w 1945 r. książce *Nationalism and After* Carr zajął się odwołaniem części swoich wcześniejszych tez, a w kontekście interpretacji ładu międzynarodowego przeszedł nawet na pozycje funkcjonalistyczne⁴³. O ile więc przed wojną postulował Carr powołanie regionalnego systemu bezpieczeństwa oraz opowiadał się za anarchystyczną naturą stosunków międzynarodowych jako obszaru rywalizacji między państwami, o tyle w trakcie wojny i po niej formułował inne poglądy: powołanie ogólnoeuropejskiej władzy zwierzchniej (tzw. *European Planning Authority*), powołanie europejskiego banku centralnego oraz europejskiego funduszu walutowego, w 1946 r. posunął się nawet do postulatu likwidacji państwa jako anachronizmu politycznego⁴⁴. Poglądy Carra, w których postulował powołanie organizacji międzynarodowych o profilu militarnym i gospodarczym, zbliżyły się więc do idei krytykowanych przez niego jeszcze kilka lat wcześniej za brak poczucia realizmu.

Drugim z wpływowych badaczy stosunków międzynarodowych z nurtu realizmu politycznego był Hans Morgenthau⁴⁵. Również i on na przekór przekonaniom „utopistów” uważał, że względne różnice w potencjach państw sprawiają, iż pokój między nimi może zaprowadzić tylko polityka prowadzona zgodnie z zasadą równowagi sił. Tym samym przyznawał, że nie istnieje „rozumna” harmonia interesów, nawet między państwami o ustrojach liberalno-demokratycznych. Jego zdaniem, pokój jest uzależniony od równowagi sił. Utrzymywał, że wiara w to, iż każde państwo kieruje się tymi samymi interesami jest próżna, ponieważ każde z nich ma odmienne interesy narodowe, będące rezultatem odmiennej siły relatywnej. Dla Morgenthau’a równowaga sił pozostaje najlepszym systemem bezpieczeństwa zbiorowego, które to pojęcie próbował wcześniej oddzielić m.in. Angell. Równowaga sił jest dla Morgenthau’a

⁴² Ibidem, s. 38

⁴³ E. Carr, *Nationalism and After*, London 1945.

⁴⁴ L. Ashworth, op. cit., s. 39; S. Molloy, *Realism. A Problematic Paradigm*, „Security Dialogue” 2003, nr 34, s. 71–85.

⁴⁵ „Morgenthau wywarł największy wpływ na całe pokolenie teoretyków i praktyków stosunków międzynarodowych, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych. W ogłoszonej w 1948 r. pracy pt. *Politics Among Nations* charakteryzuje on historię myśli politycznej jako „nieprzerwaną walkę między dwoma nurtami stosunków międzynarodowych: realizmem i idealizmem, które inaczej postrzegają naturę człowieka, społeczeństwa oraz istotę polityki”. Morgenthau wprowadził myślenie teoretyczne do polityki międzynarodowej poprzez „określenie istoty i ram tej dyscypliny naukowej”. Dostarczył nowego paradygmatu – „paradygmatu realistycznego – który zastąpił dotychczas dominujący paradygmat idealistyczny. [...] Ogłoszenie *Politics Among Nations* zakończyło okres nauki nadzwyczajnej i rozpoczęło okres nauki normalnej w rozumieniu Thomasa Kuhna”. J. Czaputowicz, op. cit., s. 77 i 81.

zjawiskiem z natury anarchicznym, amoralnym, nie poddawany wartościowaniu⁴⁶. W swojej opinii różnił się więc on od Carra, który uważał, że równowaga sił wcale nie gwarantuje pokoju między państwami i przyjmował, iż sojusze międzynarodowe mogą powstać jedynie wtedy, kiedy ich istnienie posłuży interesom najważniejszych państw.

Podejście realistyczne wynika z koncepcji natury ludzkiej, która podlega dwóm prawom: konieczności i cykliczności. Człowiek jest istotą egoistyczną, dążącą do przewagi, kierując się żądzą władzy (*animus dominandi*). Nawiązując do koncepcji natury ludzkiej, realiści niewiele różnili się od swoich adwersarzy spod znaku idealizmu. Sami bowiem również przyjmowali metafizyczne i trudno weryfikowalne założenia badawcze. O ile liberalizm zdaje się przeceniać rolę rozumu i idei racjonalności, o tyle realiści przyjmujący punkt widzenia Morgenthau'a przeceniają znaczenie agresywnych instynktów ludzkich. Obie strony nie mogą się więc ustrzec ryzyka błędów, wynikających z idealistycznych, uniwersalizujących przesłanek⁴⁷.

Mimo że Carr i Morgenthau są zaliczani do tego samego nurtu teoretycznego, ich poglądy na rozumienie stosunków międzynarodowych są różne. Morgenthau stał bowiem na stanowisku rozdziału polityki i moralności, jak też autonomii polityki względem ekonomii. Oba te twierdzenia były dla Carra nie do przyjęcia. Brytyjczyk przyjmował bowiem, iż moralność jest nierozłącznie związana z działaniem politycznym i interpretacją zdarzeń, podczas gdy Morgenthau uważał, iż polityka jako sfera autonomiczna musi być niezależna od osądów moralnych, ponieważ w konfliktowej sytuacji politycznej harmonia między etycznymi standardami a działaniem ludzkim jest niemożliwa⁴⁸. Podczas gdy Carr utrzymywał, że sfery polityki i gospodarki przenikają się i rządzą jednakowymi prawami, jako że potencjał ekonomiczny jest instrumentem siły politycznej, Morgenthau w zgodzie z liberalną (!) koncepcją ekonomii klasycznej uważał, że sprawy gospodarcze powinny być jak najbardziej niezależne od polityki⁴⁹. Pomimo iż obaj myśliciele postulowali rozdział między twierdzeniami empirycznymi a normatywnymi, żaden z nich nie ustrzegł się ideologizacji na podstawie wiary w jednostronną koncepcję natury ludzkiej. Zdaniem Luciana Ashwortha, podejście takie powoduje rozliczne trudności, ponieważ to, co realiści rozpatrywali na poziomie jednostkowym, zdecydowanie nie nadawało się do opisu zachowań państw w stosunkach międzynarodowych. Morgenthau początkowo przyjął interpretację o istnieniu tzw. praw historii, których – nawet dzięki ludzkiej zdolności uczenia się – człowiek nie jest w stanie ominąć. Realizm, chwytając się determinizmu, *de facto* ograniczył możliwości postrzegania i interpretacji procesów politycznych. Na paradoks równoczesnego występowania determinizmu i nie-determinizmu w teorii Morgenthau'a zwrócił w 1959 r. uwagę Kenneth

⁴⁶ L. Ashworth, op. cit., s. 38.

⁴⁷ S. Molloy, op. cit., s. 80–81.

⁴⁸ G. Algosaihi, *Morgenthau and His Critics*, "Background" 1965, nr 4, s. 221–256.

⁴⁹ J. Czaputowicz, op. cit., s. 79.

N. Waltz⁵⁰. Wiara w cykliczny charakter historii to wszak przejaw idealizmu. Ostatecznie Carr i Morgenthau, dostrzegając pewne trudności wynikające ze swojego podejścia (np. ze względu na możliwość uczenia się ludzi i niekumulatywny charakter wiedzy z zakresu nauk społecznych) przyznawali, że zmiany systemu międzynarodowego są możliwe, ale mogą zachodzić jedynie w ramach ustalonych przez „ludzką naturę”⁵¹. Problem zmiany w stosunkach międzynarodowych niepokoi nurt realistyczny do dnia dzisiejszego⁵².

Kolejną kwestią, różnicującą podejścia obu omawianych badaczy, jest interpretacja pojęcia „potęga”. Podczas gdy zaliczany do liberałów Norman Angell opowiadał się za stanowiskiem, że najważniejszy jest nie materialny potencjał państwa, lecz idee, które sprawiają, że z tego potencjału czyniony jest odpowiedni użytek, realisci zajmowali się badaniem przede wszystkim samych zasobów materialnych państwa⁵³. Dla realistów potęga jest esencją polityki. Potęga jest zarówno mierzalnym potencjałem, jak i hipotetyczną zdolnością do narzucania innym swojej woli (czyli władzą). Dla Morgenthau’a potęga jest zagadnieniem kluczowym w teorii stosunków międzynarodowych. „Potęga”⁵⁴, to pojęcie mające opisywać zjawisko wyróżniające odmienność polityki od innych sfer działalności człowieka – to właśnie dzięki specyfice stosunków władzy polityka może być według Morgenthau’a dziedziną autonomiczną i amoralną. Władza jest w relacjach politycznych celem samym w sobie⁵⁵. W stosunkach międzynarodowych władza/potęga odpowiadają za zapewnienie bezpieczeństwa i stabilność organizmu politycznego, jakim jest państwo. Omawiana teoria zakłada, że specyfika stosunków międzynarodowych zdecydowanie odróżnia sferę międzynarodową od wewnątrzpaństwowych relacji władzy. Porządek wewnątrzpaństwowy pozwala społeczeństwu na hierarchiczne uporządkowanie relacji, sprzyja tworzeniu homogeniczności oraz utrzymaniu stabilności prawa. W stosunkach międzynarodowych w wyniku kilkusetletniej tradycji obowiązywania zasad suwerennej równości państw oraz równowagi sił nie istnieje – według realistów politycznych – żadna władza zwierzchnia, decydująca za państwo, jaką politykę powinno ono prowadzić⁵⁶. Każde działanie państwa w obszarze *high politics* związane jest z partykularnym pojmowaniem potęgi. Uznanie jej za cel nadrzędny działań organów państwa prowadzi do interpretacji, iż każde działanie polityczne zmierza do: utrzymania władzy, wzrostu potęgi

⁵⁰ K. N. Waltz, *Review: Dilemmas of Politics*, „The American Political Science Review” 1959, nr 53, s. 529–532.

⁵¹ L. Ashworth, op. cit.

⁵² Szczególnie kłopotliwym problemem dla realistów okazała się konieczność wyjaśnienia przyczyn upadku Związku Radzieckiego po 1991 r.

⁵³ L. Ashworth, op. cit., s. 41.

⁵⁴ Angielski rzeczownik *power* oznacza w języku polskim zarówno siłę, jak i potęgę lub władzę. Zob. szerzej: A. Wojciuk, *Dylemat potęgi. Praktyczna teoria stosunków międzynarodowych*, Warszawa 2010.

⁵⁵ G. Algosai, op. cit., s. 229.

⁵⁶ *Ibidem*, s. 230.

lub służy demonstracji siły. Dopiero w tym kontekście wyraźnie zauważalny staje się związek pojęcia „potęga” z uniwersalizującą koncepcją ludzkiej natury. Pojęcie to pozostaje u Hansa Morgenthau’a uniwersalnym abstraktem, którego podstawowymi cechami są (podobnie jak w przypadku koncepcji natury ludzkiej) ponadczasowość i brak podatności na zmianę. Skoro żądza władzy jest naturalnym ludzkim popędem, wówczas występuje ona w każdej sytuacji międzyludzkiej, jakkolwiek Morgenthau starał się zdefiniować dążenie do potęgi właściwe jedynie dla stosunków międzynarodowych. Morton Kaplan pytał retorycznie w 1957 r., czy zasady promowane przez szkołę realistów w odniesieniu do relacji politycznych mają odniesienie np. do relacji rodzinnych⁵⁷. Nieporęczne i uniwersalistyczne zarazem sformułowanie koncepcji potęgi (Stanley Hoffman określił omawiane podejście mianem „monizmu potęgi”⁵⁸) pozostawało słabością realizmu, czyniąc z niego mało elastyczne narzędzie do badania zmienności stosunków międzynarodowych.

Krytyczną i sumaryczną ocenę realizmu politycznego w studiach międzynarodowych przedstawił wspomniany Stanley Hoffman, którego zdaniem koncepcja potęgi w stosunkach międzynarodowych przedstawiona przez Morgenthau’a jest zbyt rozmyta, by mogła mieć wartość poznawczą. Potęga odnosi się bowiem do wielu kontekstów badania polityki. W koncepcjach realizmu politycznego brakowało też odniesienia do celów działań politycznych. Zdaniem Hoffmana, nie można było zobiektywizować wzorców konkretnych zachowań politycznych na podstawie zbyt ogólnych idei. Realizm polityczny jest przesycony XVIII–XIX-wiecznym moralizmem, skąd wynika też przekonanie o wszechogarniającej funkcji potęgi politycznej. Również realistyczna koncepcja interesu narodowego – poza modelowym ujęciem, przedstawiającym świat państw postępujących według tych samych reguł – nie ma większego sensu. Inny problem, to często przyjmowane założenie o racjonalności polityki zagranicznej, które – zdaniem Hoffmana – jest nieprawdziwe. Aby lepiej wyrazić swoje wątpliwości, Hoffman przedstawia je w formie pytania: jak odróżnić racjonalność od irracjonalności, czy każde postępowanie „realistyczne” musi zawsze prowadzić do sukcesu danej inicjatywy politycznej, a co się stanie, jeśli działanie polityczne w duchu realizmu okaże się porażką – czy wówczas nie jest już realizmem, a staje się utopizmem?⁵⁹

Podczas lektury prac Hansa Morgenthau’a dowiadujemy się wiele o różnych aspektach potęgi w stosunkach międzynarodowych, tj. o różnych „siłach”, ale nie wiemy „czym one są” i „co robią”. Ponadto, traktowanie polityki siły jako esencji stosunków międzynarodowych i zarazem autotelicznego celu każdego działania politycznego prowadzi do problemów teoretycznych, w sytuacji, gdy zmieni się charakter instytucji zawiadujących polityką. Dwuznaczność dotycząca problemu zmiany w stosunkach międzynarodowych jest także głębszej natury: czy powinniśmy

⁵⁷ M. Kaplan, *System and Process in International Politics*, New York 1957.

⁵⁸ Trudny do oddania w języku polskim zwrot: *power monism*, zob. S. Hoffman, op. cit., s. 350.

⁵⁹ S. Hoffman, op. cit., s. 353.

badać zmianę w ramach wybranej teorii empirycznej, czy też winniśmy uwzględnić normatywny postulat zawarty w pracach realistów: czy obecny system powinien trwać czy nie?

Zwracając uwagę na normatywny aspekt teorii stosunków międzynarodowych, powstałych w pierwszej połowie XX wieku, powracamy do sporu między realistami a idealistami. W większości publikacji poświęconych problemom teoretycznym stosunków międzynarodowych przyjmuje się, że realizm lepiej niż idealizm objaśniał rzeczywistość międzynarodową. Wydaje się jednak, iż to podejście liberalne, akcentujące rolę idei sprawujących władzę nad zasobami materialnymi państwa/społeczeństwa, lepiej tłumaczy ówczesne dojście do władzy partii faszystowskich. Mimo iż realizm uważany był za podejście krytykujące politykę *appeasement* i uległość wobec agresywnych państw Osi, należy pamiętać, że Edward Carr był aktywnie zaangażowany w poparcie dla polityki *appeasement*, a Hans Morgenthau unikał w swoich pracach krytyki nazizmu⁶⁰. Największe emocje budzą z kolei ówczesne wypowiedzi George'a Kennana, który nawoływał polityków i wojsko krajów pokonanych przez III Rzeszę do podporządkowania się hitlerowcom⁶¹. Zarówno Carr, jak i Kennan apelowali o uznanie potęgi Niemiec przez słabsze państwa, a także wskazywali na konieczność podporządkowania się oraz współpracy (z punktu widzenia słabszych państw: kolaboracji) ze zwycięskimi Niemcami. Kennan dziwił się np. oddziałom wojsk czechosłowackich uczestniczącym w bitwie o Anglię, iż nie walczą one po stronie Niemiec. Opór zbrojny ze strony krajów słabszych wspomniani realisci odrzucali z pragmatycznego (realistycznego?) punktu widzenia. Walka partyzancka z wojskiem niemieckim była według opinii realistów daremna i nieracjonalna, ocierała się – ich zdaniem – o mitomanię i idealizm. W ten sposób przeciwnicy *appeasement* z lat 30. XX wieku stali się w dość kompromitujący sposób jego zwolennikami w latach 40. ubiegłego stulecia, głosząc idee koniecznej ochrony systemu równowagi sił w anarchicznym porządku międzynarodowym, a także w myśl zachowania reguły tzw. prawa silniejszego. Oznaczało to poparcie dla utrzymania imperium III Rzeszy w Europie. Odnosząc w praktyce tę postawę przedstawicieli realizmu politycznego do tytułu książki Carra – możemy wnioskować, iż realisci, podobnie jak krytykowani przez nich idealisci, również nie znaleźli recepty na „kryzys dwudziestolecia”.

Tymczasem myśliciele liberalni (np. Norman Angell) oskarżali kraje Zachodu o milczenie w przypadku wojny o Mandżurię oraz ostrzegali przed tolerowaniem reżimów totalitarnych, stanowiących wyzwanie dla projektu pokojowego świata, zarysowanego między innymi przez prezydenta USA Thomasa Woodrowa Wilsona. Przykładowo, Alfred Zimmern, komentując bezprawny z punktu widzenia Ligi Narodów i prawa międzynarodowego atak faszystowskich Włoch na Etiopię, wskazywał na brak solidarności międzynarodowej, przypuszczając zarazem, iż brak silnej „władzy między-

⁶⁰ L. Ashworth, op. cit., s. 43–44.

⁶¹ Ibidem.

narodowej” będzie zachęcać kraje autorytarne do łamania prawa międzynarodowego i innych zasad obowiązujących w stosunkach międzynarodowych. Podobne opinie wygłaszali inni teoretycy związani ze szkołą idealizmu, tacy jak Leonard Woolf czy David Mitrany⁶².

4. Spory wokół specyfiki dyscypliny stosunków międzynarodowych

Próby sformułowania programu badawczego nowoczesnej nauki o stosunkach międzynarodowych w pierwszej połowie XX stulecia, mimo sporów i niepewności, wciąż nie potrafiły objąć przedmiotu badań w sposób satysfakcjonujący. Z pewną dezaprobatą odnotowywał to Stanley Hoffman, stwierdzając wprost w 1959 r., iż stosunki międzynarodowe można uznać za najsłabiej rozwiniętą dyscyplinę z nauk społecznych⁶³. Wtórowali mu Klaus Knorr i Sidney Verba, którzy sceptycznie odnosili się do jakości programu badawczego dyscypliny, opartego na dotychczasowych teoriach. Knorr i Verba uznali, iż model naukowości oparty na postulatcie stworzenia ogólnej teorii stosunków międzynarodowych nie znalazł wystarczająco wielu zwolenników, aby dyscyplina uzyskała rzeczywistą autonomię w zakresie metod badawczych. Poszukiwanie „teorii ogólnej” uznawali za działalność z góry skazaną na niepowodzenie, dopóki nie zostanie określony sposób budowania teorii i jej zakres przedmiotowy⁶⁴. Po 15 latach od zakończenia II wojny światowej i ogłoszenia „zwycięstwa realizmu” w rywalizacji o prymat na „rynku” teorii stosunków międzynarodowych, badacze potrzebowali nowych koncepcji. Jako, że zmiany w naukach społecznych są generowane przede wszystkim przez wydarzenia historyczne lub przełomowe odkrycia intelektualne, wątpliwość była dwojakiej natury.

Po pierwsze, kluczowa kategoria analityczna stosowana przez realistów politycznych – równowaga sił – przestała odpowiadać dynamice przemian porządku międzynarodowego okresu „zimnej wojny”. Rywalizacja dwóch supermocarstw, czyli USA i ZSRR, doprowadziła do globalnego kryzysu politycznego. Kwestia rozpatrywana jako „praktyczna anomalia” powojenna trwała zbyt długo, by teoretycy ze szkoły Hansa Morgenthau’a byli w stanie uzasadnić ją za pomocą stosowanych dotąd narzędzi. Kwestie suwerenności i zmienności układu sił musiały więc być przedyskutowane na nowo.

Druga wątpliwość odnosiła się do deklarowanej wielodyscyplinarności badań, co uniemożliwiało sformułowanie teorii ogólnej, precyzującej założenia i pole badawcze stosunków międzynarodowych. Obie uwagi wprowadzają w temat sporu między

⁶² Ibidem.

⁶³ S. Hoffman, op. cit., s. 346.

⁶⁴ K. Knorr, S. Verba, *The International System: Theoretical Essays*, „World Politics” 1961, nr 1, s. 1–5.

tradycjonalistami a zwolennikami behawioryzmu, która to debata trwała od końca lat 50. do końca lat 60. ubiegłego stulecia⁶⁵.

Spór tradycjonalistów i behawiorystów (nazywanych też modernistami lub zwolennikami teorii systemowej) uważany jest przeważnie w literaturze przedmiotu za tzw. drugą debatę. Podczas gdy przez minione półwiecze teoretycy nowej dyscypliny zastanawiali się nad tym: *co badać?* – temat nowego sporu skupił się wokół problemu poznania – *jak badać?* Główne różnice między obu podejściami wynikały z odmiennych odpowiedzi na pytania o kwestie epistemologiczne.

Podejście tradycjonalistyczne, którego znanymi przedstawicielami byli m.in. Hedley Bull i Stanley Hoffman, przez swoich apologetów nazywane było klasycznym ze względu na chęć podtrzymania ciągłości ze studiami, prowadzonymi przez poprzednie generacje badaczy. W znanym eseju z 1966 r. H. Bull utrzymywał, iż definiując tradycję klasyczną ma na myśli przede wszystkim podejście oparte na sądach ukształtowanych dzięki długoletnim studiom wielodyscyplinarnym, erudycji, intuicji i syntezie wiedzy historycznej, prawniczej czy filozoficznej⁶⁶. Tradycjonalistów łączyła interdyscyplinarność, poprzez doświadczenie wykorzystania wiedzy z wielu dziedzin uważali, że poznanie może być modyfikowane przez różne nieporównywalne wpływy. Nie rezygnowali z żadnego poziomu badania, niemniej jednak cel ich wysiłków pozostawał ten sam: stworzenie teorii ogólnej opartej na węzłowym pojęciu – takim jak „potęga” Hansa Morgenthau’a. Zwolennicy behawioryzmu, jak: Morton Kaplan, Bruce Russett czy Karl Deutsch, inspirowani przez teorie systemowe, przeniesione z nauk przyrodniczych i spopularyzowane na gruncie nauk społecznych przez m.in. Talcotta Parsonsa czy Davida Eastona, przyjęli dwie cechy za warunek konieczny dla skutecznego wprowadzenia swoich teorii w życie: wykorzystanie metod matematycznych oraz zastosowanie ścisłych reguł weryfikacji twierdzeń. Badacz musiał określić zmienne i skupić się na określonym poziomie analizy. Celem teorii w metodzie naukowej behawiorystów jest odkrywanie uniwersalnych praw rządzących relacjami między państwami. Zgoda co do przedmiotu badania, jakim były stosunki międzypaństwowe, była jednym z niewielu punktów, gdzie zwolennicy obu podejść potrafili się porozumieć.

Stanley Hoffman, jako zwolennik tradycjonalizmu uważał, iż droga w kierunku teorii empirycznej jest krokiem w dobrą stronę, jakkolwiek wybór teorii systemowej jako środka do tego celu uznawał za błąd, który może przyczynić się do naruszenia fundamentów dyscypliny, a mianowicie jej „humanistycznego charakteru”⁶⁷. Z kolei Hedley Bull zauważył, że odrzucanie przez teoretyków „naukowości” ustaleń innych podejść prowadzi do zawężenia debaty i bezpłodnego odrzucania wielu wniosków, co może skutkować zastojem dyscypliny. Wiedza z zakresu współczesnej polityki

⁶⁵ S. Smith, *The Self Images...*, op. cit., s. 14.

⁶⁶ H. Bull, *International Theory: The Case for a Classical Approach*, “World Politics” 1966, nr 3, s. 361.

⁶⁷ S. Hoffman, op. cit., s. 356–359.

międzynarodowej – jak każda wiedza dotycząca relacji społecznych – nie ma charakteru kumulatywnego (co miałyby wynikać ze zmienności procesów społecznych), więc nie może być *stricte* „naukowa”. Bruce Russett z Yale odrzucił argumentację Bulla jakoby kumulatywny charakter wiedzy był jedynym warunkiem naukowości. Aby uniknąć sprowadzenia sporu do kolejnej debaty wokół ontologii stosunków międzynarodowych przytoczył fakty, uzyskane na podstawie badań ilościowych, z których wynikało, że 30% tekstów z 13 amerykańskich periodyków z 1966 r. zawierało istotne zapożyczenia z nauk przyrodniczych, a więc kalkulacje i szacunki matematyczne oparte na wyodrębnionych za pomocą hipotezy danych ilościowych⁶⁸.

Najważniejszą książką, stanowiącą swojego rodzaju manifest zwolenników behawioryzmu, stała się publikacja *System and Process in International Politics* autorstwa Mortona Kaplana z 1957 r. Kaplan starał się wybrać kluczowe zmienne i zbadać ich relacje w tworzeniu systemu międzynarodowego (łącznie zaproponował wyodrębnienie 6 rodzajów porządku międzynarodowego – dwa opisujące istniejące i cztery hipotetyczne). Dla każdego opracowanego systemu Kaplan sprecyzował reguły, umożliwiające systemowi trwanie oraz reguły zmienności – opisujące, w jaki sposób zmiany poszczególnych parametrów wpływają na system⁶⁹. Bull jako tradycjonalista był w stanie osiągnąć podobną „elegancję” za pomocą obserwacji i generalizacji na podstawie dotychczasowej wiedzy z historii dyplomacji. Kaplan uczynił jednak prawdopodobnie coś więcej niż Bull, gdyż próbował zaprezentować przesłanki dla dedukcji i dalszych badań. Tradycjoniści przyjęli koncepcję i styl Kaplana raczej chłodno. Książka Kaplana jest – przyznawał Bull – bardzo precyzyjna i spójna, ale – dodawał zaraz – nie da się jej czytać⁷⁰. Kaplan jest oryginalny, odchodzi jednakże od klasyków historii, „nie posiada talentu” wcześniejszych pisarzy politycznych. „Klasyści” dziwili się behawiorystycznej „scholastyce”, opartej na „ucieczce” ze świata polityki w świat intelektualnych konstrukcji. Co ważne, nowy styl pisania o polityce międzynarodowej czynił – zdaniem Bulla i jego zwolenników – z analityków reprezentujących podejście „naukowe”, osoby łatwo poddawane manipulacjom politycznym. Matematyzacja wzorca naukowości nauk społecznych uzależnia uczonych od konieczności przedstawiania konkretnych „naukowo opracowanych i potwierdzonych” recept dla decydentów. W przeciwieństwie np. do cywilnych teoretyków strategii, badacze stosunków międzynarodowych obawiali się pracy eksperckiej na zlecenie⁷¹.

Bull uważał, że podejście behawiorystów wniosło niewiele do teorii stosunków międzynarodowych. Swoje zastrzeżenia sprowadził do zarzutu, że redukując działania do operacji matematyczno-logicznych behawiorysty pomijają „istotę” studiów między-

⁶⁸ F. Sonderman, op. cit., s. 119–121.

⁶⁹ R. Rogowski, op. cit., s. 413.

⁷⁰ H. Bull, op. cit., s. 363–366.

⁷¹ Ciekawe studia nad XX-wieczną teorią strategii i zaangażowaniem jej przedstawicieli ukazał M. Trachtenberg, *Strategic Thought in America 1952–1966*, „Political Science Quarterly” 1989, nr 2, s. 301–334.

narodowych. Przedstawiając jego linię argumentacji można przede wszystkim zwrócić uwagę na to, iż wiele pytań formułowanych w stosunkach międzynarodowych ma czysto „moralny wymiar”, trudno je sklasyfikować, sformułować i odpowiedzieć na nie w sposób „techniczny” i jednowymiarowy. Zdaniem klasyków, sądy behawiorystów były sprzeczne, bowiem subiektywne opinie miały świadczyć o obiektywnej wartości zjawisk. Bull sformułował dla celów polemicznych kilka pytań, na które, jego zdaniem, nie można odpowiedzieć przy użyciu „jednorazowej teorii”, np., jaka jest rola wojny w „społeczności międzynarodowej”. Z punktu widzenia tradycjonalistów, zwolennicy behawioryzmu nie wnoszą niczego do teorii stosunków międzynarodowych, gdyż nie potrafią odpowiedzieć na jedno z podstawowych pytań tej dyscypliny. Materiał badawczy w studiach międzynarodowych podlega ciągłej zmianie jakościowej. Wiara w możliwość obiektywnej teorii jest naiwnością. Zdaniem Bulla, przyszłością teorii będzie raczej nieustanna filozoficzna dyskusja o fundamentach⁷². Badacze stosunków międzynarodowych są dla niego raczej myślicielami niż analitykami. Z tego powodu Bull odnosił się krytycznie również do teoretyków strategii⁷³.

Odnosząc się do krytyki Stanleya Hoffmana, Morton Kaplan w obronie swojej książki starał się przytoczyć różnorodne argumenty. Jego zdaniem, nauki społeczne powinny wzorować się na naukach przyrodniczych, które odniosły sukces, pozwalając ludziom lepiej zrozumieć otaczający ich świat. Protestując przeciw niejasnym kryteriom formułowania teorii stwierdził, że teoria naukowa nie powinna opierać się na intuicyjnych domysłach. W porównaniu do teorii formułowanych na gruncie nauk humanistycznych, skuteczność np. teorii fizyki polega na tym, że formułują jasno problem i dążą do opisanego go według jak najprostszej procedury⁷⁴. Zdaniem Kaplana i jego zwolenników, również w badaniach polityki jesteśmy w stanie wyodrębnić zmienne niezależne od historycznego kontekstu. Karl Deutsch już w 1952 r. przedstawił zalety wykorzystania analizy modelowej w badaniach nauk społecznych⁷⁵. Przykładem kwestii badanej niezależnie od historycznego kontekstu jest dla Kaplana np. zasada równowagi sił. Behawioryzm nie postuluje porzucenia dorobku wcześniejszych badaczy, proponuje jednak nadać tym studiom nową, „naukową” formę.

Odpierając zarzut o zbyt wybiórczym charakterze prac inspirowanych behawioryzmem, Kaplan przyznawał, że branie pod uwagę wszystkich psychologicznych, gospodarczych czy politycznych zmiennych uniemożliwia stworzenie wiarygodnego modelu. Podzielał tym samym sceptycyzm tradycjonalistów, takich jak Martin Wight czy Raymond Aron, iż nie jest możliwym stworzenie teorii ogólnej stosunków międzynarodowych. Wskazywał również, że badacze powinni się skupić na podejściach

⁷² Ibidem, s. 366–370.

⁷³ H. Bull, *Strategic Studies...*, op. cit., s. 593–600.

⁷⁴ M. Kaplan, *Problems of Theory Building and Theory Confirmation in International Politics*, „World Politics” 1961, nr 1, s. 6–24.

⁷⁵ K. Deutsch, *On Communication Models in the Social Sciences*, „The Public Opinion Quarterly” 1952, nr 3, s. 356–380.

cząstkowych, precyzyjnie dochodząc do twierdzeń ogólnych za pomocą ustaleń mniejszej wagi. W twierdzeniu tym zawiera się zastrzeżenie, że jeśli użyjemy zbyt wielu zmiennych, uczynimy naszą generalizację nieczytelną i niewiarygodną. Wzorcowym *modus vivendi* między potrzebą ogólnej teorii a ujęciami szczegółowymi pozostawała dla Kaplana teoria ekonomii, zawierająca stosunkowo nieliczne założenia na temat charakteru społeczeństwa, wspierająca się na generalizacjach o wysokim stopniu abstrakcji. Teoria ekonomii nie zajmuje się bowiem bieżącymi, konkretnymi działaniami podmiotów na rynku gospodarczym, finansowym itd. Bada raczej sytuacje abstrakcyjne – modelowe, idealne, możliwe do wyobrażenia w dowolnym miejscu i czasie; skąd czerpana jest żywotność i uniwersalizm tego typu teorii. Podobnie jak w ekonomii, tak i w stosunkach międzynarodowych mamy faktycznie do czynienia z niewielką liczbą kluczowych podmiotów o wybranych parametrach, które dobrze ilustrują ich potencjały i definiują potencjalny charakter ich zachowań. Powyższe parametry można wykorzystać np. do ukazania, jakie czynniki wpływają na wzrost potęgi. Behawioryści, podobnie jak bullowscy „klasycy”, również zauważali różnice między odmiennym charakterem polityki międzynarodowej i wewnętrznej. System międzynarodowy różni się od wewnętrznego tym, że jego aktorzy są niezależni, mają odmienne potencjały, zdolności, możliwości i metody działania. Behawioryści raczej abstrahują od ogólnej spekulacji na temat hierarchii i stosunków władzy wewnętrznej.

Wykorzystanie precyzyjnych szacunków bardzo przydaje się w analizie strategicznej. Można tutaj przytoczyć typową dla prac Kaplana analizę pt. *The Calculus of Nuclear Deterrence* z 1958 r., będąca przykładem wykorzystania metod badawczych nauk przyrodniczych w naukach społecznych⁷⁶. Artykuł ten – zawierający wyodrębnione aksjomaty, teorematy i szacunki oparte na rachunku prawdopodobieństwa – był przykładem na to, że badacze stosunków międzynarodowych są w stanie przedstawiać dobrze udokumentowane ekspertyzy na temat szczegółowych problemów politycznych świata. Ponadto, analiza strategiczna pozwala rozpatrywać warianty możliwych zachowań w stosunkach międzynarodowych, właśnie dzięki zdolności wyodrębniania zmiennych, które można wykorzystać w symulacji. Zdolność do przewidywania zmian w polityce międzynarodowej otwierała przed jej badaczami dużo większe możliwości. Jakkolwiek zwolennicy behawioryzmu nie przeciwstawiając się formułowaniu teorii ogólnej, przyznawali, że nie można jej zastosować do konkretnych problemów nauki o stosunkach międzynarodowych. Mimo wiary w postęp możliwości eksplanacyjnych w nauce, teoretycy ze szkoły behawioryzmu nie wierzyli w istnienie czegoś takiego, jak *status quo* stosunków międzynarodowych, w związku z tym ogólna teoria stosunków międzynarodowych – tak jak teoria ekonomii – powinna zajmować się raczej opisem idealnych modeli rzeczywistości. W codziennej pracy teoretyka za najważniejszy uznawano sposób wyodrębniania szczegółowych zmiennych i ich zależności. Odwołując się do wcześniejszych prac np. Klause Knorra, Kaplan zauważał, że choć

⁷⁶ M. Kaplan, *The Calculus of Nuclear Deterrence*, „World Politics” 1958, nr 1, s. 20–43.

amerykański student nauk politycznych nie ma wielkiej wiedzy w zakresie ekonomii ani polityki porównawczej, w jego branży nie potrzeba wielu zmiennych, gdyż teoria powinna maksymalnie upraszczać rzeczywistość, w celu jej wyjaśnienia. Zastosowanie zbyt wielu zmiennych sprawia, że naukowe badanie zjawisk polityki nie nadąża za jej rzeczywistością. Porównania zmiennych winny być szybkie i klarowne.

Po zdefiniowaniu swojej postawy względem teorii, Kaplan przeszedł do polemiki z koncepcjami tradycjonalistów, odpowiadając na zarzuty Hedleya Bulla, co doprowadziło do wymiany zdań w kilku artykułach naukowych w najbardziej poczytnych amerykańskich periodykach⁷⁷. Zdaniem Kaplana, tradycjonalista, nie mając restrykcyjnej koncepcji ani metody naukowej, może łatwo pomylić fakty naukowe z celami czy interesami politycznymi. Według behawiorystów mocne opowiedzenie się za konkretną koncepcją naukowości pozwoli uniezależnić się od nacisków politycznych, częstych w przypadku nauk społecznych. Swoją opinię na temat rozdziału nauki od innych form wiedzy uzasadnia Kaplan, odwołując się do poglądów Arystotelesa, który podobnie odróżniał naukę od sztuki⁷⁸. Nauka ma być precyzyjna, jasna i wiarygodna oraz przydatna. Tradycjoniści mają wprawdzie rację, gdy mówią o odmienności ludzkich systemów społecznych od innych systemów występujących w przyrodzie, nie oznacza to jednak niemożności zastosowania analizy systemowej do badania społeczeństwa – tym bardziej, jeśli istnieje w nim wiele regularności, dostrzegalnych i bez naukowej weryfikacji. Koncepcje systemowe pozwalają łączyć często odległe fakty i zauważać związki między zjawiskami⁷⁹. Naukowe badanie stosunków międzynarodowych jest możliwe tym bardziej, gdyż jest to dziedzina pełna planowania, szacowania i spekulacji. Nauka może więc pozwolić na skuteczną interpretację działań politycznych i być bliżej społeczeństwa niż ogólne spekulacje historiozoficzne.

Kaplan poczuł się dotknięty tym, że Bull wrzucił wszystkim badaczy teorii systemowej „do jednego worka”, podczas gdy w rzeczywistości zajmowali się oni różnymi problemami teoretycznymi, np. Karl Deutsch, który zajmował się wówczas problemem indukcji w badaniach teoretycznych nauk społecznych. Jeszcze innej techniki badawczej używał Bruce Russett. Wszyscy zwolennicy teorii systemowej uważali wszakże, że podsumowanie ich dorobku jako marginalnego w rozwoju teorii ogólnej jest niesprawiedliwe. Wśród zarzutów pod adresem tradycjonalistów Kaplan podawał m.in. niezdolność do modernizacji swoich koncepcji teoretycznych, niechęć do dialogu między zwolennikami odmiennych podejść. Zwracał też uwagę na fakt, że mimo, iż wielu zwolenników tradycjonalizmu potwierdza swoimi ustaleniami badania teoretyków systemów, nie potrafi się do tego przyznać⁸⁰. Zarzucał też teoretykom

⁷⁷ Spór Bulla i Kaplana toczony był głównie na łamach „World Politics”, skąd też pochodzi większość tekstów tych autorów, wykorzystanych do badań na potrzeby niniejszego studium.

⁷⁸ M. Kaplan, *The New Great Debate: Traditionalism vs. Science in International Relations*, „World Politics” 1966, nr 1, s. 1–20.

⁷⁹ T. Łoś-Nowak, op. cit., s. 90–101.

⁸⁰ M. Kaplan, *The New...*, op. cit., s. 16–20.

tradycjonalizmu stosowanie nienaukowych, domyślnych i ukrytych założeń, niezdolność do wyodrębnienia zmiennych i zakreślenia granic teorii. Ogólna teoria stosunków międzynarodowych była dla behawiorystów nienaukowym mitem. Niemniej jednak Ronald Rogowski, podsumowując powyższą debatę, stwierdził, iż po kilkudziesięciu latach sporów nadal nie jesteśmy przyzwyczajeni do myślenia o stosunkach międzynarodowych w sposób systemowy. W przypadku spraw społecznych badacze muszą brać pod uwagę, iż nie są w stanie zbadać czystych „faktów” społecznych. Percepcja wszakże jest „skażona” tym, że „fakty” nie mają niezależnego bytu od ludzkich kategorii poznawczych, które służą do ich porządkowania⁸¹. Problem ten, z którym filozofia nauki boryka się od dziesięcioleci, wystąpił bardzo wyraźnie podczas prac nad tworzeniem założeń nauki o stosunkach międzynarodowych, gdzie odległość badacza od jego (zmiennego przecież) przedmiotu badań pozostaje bardzo duża.

Spór tradycjonalistów i behawiorystów wpłynął w sposób istotny na proces powstawania nauki o stosunkach międzynarodowych, a wielu badaczy uczestniczących w tym sporze pozostaje nadal autorytetami na gruncie tej nauki. Wiele kwestii dyskutowanych w latach 50. i 60. XX wieku pozostaje wciąż aktualnych, a wnioski wynikające ze sporu epistemologicznego do dziś budzą zainteresowanie i kontrowersje. Przekrojowy charakter dyskusji toczony wokół powstającej nauki o stosunkach międzynarodowych stanowi świetne wprowadzenie w specyfikę tej dziedziny wiedzy, co zachęca do postawienia własnych pytań i poszukiwania odpowiedzi. Każdy teoretyk stosunków międzynarodowych powinien rozważyć kwestie poruszane przez założycieli dyscypliny, spór o specyfikę stosunków międzynarodowych stał się punktem wyjścia do wszystkich ważnych podejść, dyskutowanych wciąż na łamach periodyków naukowych. Warto nadmienić, że właśnie w okresie schyłkowym debaty między tradycjonalistami a behawiorystami pojawiło się wiele periodyków poświęconych szeroko pojętym studiom międzynarodowym i ich teorii⁸².

Anglo-Saxon sources of the discipline of *International Relations*

Summary

The discipline called *International Relations* was developed in the United States from the study of international law, which attracted researchers from political science and historical studies, in the general context of the classic political philosophy. The basic aim of the author is to examine the effect of this development in its historical context of the interwar period as well as the postwar period. The starting point of the analysis is the idea of the current understanding of the theory of international relations and its historical roots. Mainstream theories treat the

⁸¹ R. Rogowski, op. cit., s. 414–415.

⁸² Najpopularniejsze periodyki w dziedzinie stosunków międzynarodowych powstałe w latach 70. XX w., to np. amerykański „International Security”, brytyjskie „Review of International Studies” czy „Millennium. Journal of International Studies”.

past of the international theory as a chain of methodological and theoretical debates concerning the scope of the discipline and its mission. The problem of the identity of *International Relations* lies in the argument over the today's vision of the discipline's history. The so-called *Great Debate* between realists and idealists is an arguable phenomenon as well as the identity of political realists' vision of the international order and its rules, especially the international balance of power. The study tries to show the determinants of the theory of international relations before the era of positivism. It is a fascinating period of the emergence of this "laboratory of the world". The analysis reveals the opinion of several American, British and Australian authors on the identity of international studies from the perspective of political science.